Nr. 7. Lwów, dnia 14. sierpnia 1885. Rok XVIII. Tom XXXVII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Następny numer „Rolnika" wyjdzie dopiero za dwa tygodnie t. j. dnia 29. sierpnia.

Sprzedaż chmielu.

Towarzystwo gospodarskie, oceniając bardzo trafnie ważność produkcyi chmielu, poświęca należytą uwagę tej gałęzi gospodarstwa, istotnie też postęp w tym kierunku jest bardzo zadawaluiający. Dowodem tego najlepszym sa wielkie ilośce chmielu u nas zakupowanego, chmielu, który dzięki stosunkom klimatycznym i gruntowym tak jest dobry, że ustępując tylko żateckiem, przewyższa inne jakością.

Konstatując te chwalebny postęp, muszę jednak zwrócić uwagę szanownych producentów na smutną okoliczność, że naszego produktu nie umiemy korzystać zbywać i tracąc przezto rokrocznie setki tysięcy guldenów, wzbogacamy niemi pośredników handlarzy chmielu.

Nigdzie w całej Europie nie sprzedaje się przed zbiorem tyle chmielu, jak w Galicyi, w całej też Europie z wyjątkiem Galicyi centnar chmielu liczy się po 50 kilogramów. Jak jedno tak drugie jest że tak powiem rakiem naszych stosunków i oswobodzenie się od tej dolegliwości jest dla nas kwestyą żywotną, a winą nasza nieoględność. Przykro to powiedzieć, ale jak lekarzowi przebacza się, gdy lecząc sprawia ból dotkliwy, tak i ja proszę o względność z uwagi na dobre moje chęci.

Możnaby mi zarzucić, że przedaże naprzód są same przez się rzeczą bez wielkiego znaczenia i że ofiarowaną cenę za 56 *kg* każdemu wolno przyjąć albo nie przyjąć. Tak jest — ale nie wśród stosunków, jakie się u nas wyrobiły. Rozpatrzmy się nieco, dlaczego właściwie tak nam pilno sprzedać chmiel jak najwcześniej przed zbiorem? Po krótkiem zastanowieniu się znajdziemy, że dwa są powody: najprzód chodzi nam rzekomo o gotówkę na zaspokojenie bieżących potrzeb administracyjnych a powtóre, ażeby sobie nibyto zapewnić cenę chmielu. Co do pierwszego, za odpowiedź wystarczy pytanie, łatwe dla każdego liczącego do rozwiązania, ile też producent musi zapłacić za kapitał, gdy agent chmielowy już w maju lub czerwcu płaci za towar, który dopiero w 3—6 miesięcznym terminie po zbiorze piwowarowi dostarcza? Co do drugiego powodu wczesnych sprzedaży, nie potrzeba także wielu roztrząsań, ażeby przyjść do przekonania, że wczesne zapewnienie ceny chmielu wychodzi równie na korzyść kupca, nie zaś na korzyść producenta.

Nie wchodząc zresztą w ścisły rozbiór, czy potrzeba obrotowego kapitału, czy iluzya co do zapewnienia sobie ceny pobudza do wczesnych sprzedaży chmielu, stwierdzam, że w tym względzie panuje u nas prawdziwie gorączkowa niecierpliwość pozbycia się czemprędzej chmielu, gdy zaledwie przekwita. Ten gorączkowy pospiech nasz

wyzyskiwanym bywa najniegodziwiej przez agentów chmiel zakupujących i pośredniczenie to o tyle jest korzystne, że naszą produkcyę uważają agenci za interes, w krótkim czasie wzbogacający. Mówimy ogólnie, że sprzedajemy z braku gotówki, ale gotówka ta kosztuje nas nader drogo. Każdy producent słyszał już może, z jakiem lekceważeniem agent mówi o naszym chmielu, może też zauważał, że agent ma zawsze do dyspozycyi listy i telegramy zapowiadające spadek cen, chwiejność targu, brak popytu i t. p. — ale sprzedajemy pomimo tego. Biada też nielicznemu zastępowi producentów, którzy swój produkt już gotowy zamierzają sprzedawać — kara za krnąbrność, wymierzona przez agentów, nie minie tych wichrzycieli, darmo potem kupca wyglądających albo przymuszanych do sprzedaży za bezcen.

Przymus ten ciężący na naszym handlu chmielem, stanie się tem dotkliwszym, im więcej i lepiej rozwinie się produkcya. Żeby to jarzmo zrzucić, musimy się otrząść z naszej ospałości i przyznając się skromnie do naszych wad, zabrać się wszyscy, ale w s z y s c y, do wyzwolenia z rąk gniotącego nas pośrednictwa.

Nie marzę ja o tem bynajmniej, ażeby producenta zetknąć bezpośrednio z konsumentem, z piwowarem, bo na zawadzie temu jest okoliczność, że większość browarów pokrywa swą potrzeb płacąc na raty. Zaproponowałbym jednak sposób, dogodny tak dla producenta jak dla odbiorcy chmielu.

Przed laty utworzyliśmy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przeciw szkodom ogniowym i gradowym; Towarzystwo to nietylko świetnie rozwinęło się, ale organizacya jego służy jako wzór dla innych — czy my producenci chmielu nie moglibyśmy utworzyć równie Towarzystwa wzajemnej ochrony przed uciskiem tak znakomicie wzajemnie wspierających się faktorów i pośredników? Sądzę, że gdyby wszyscy chmiel produkujący zawiazali Towarzystwo podobne, obrona byłaby bardzo łatwą. Statuta mogłyby być ułożone na wzór statutów krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, rozumi się odpowiednio do celów powstającego Towarzystwa. Musiałby też być założony skład chmielu (H o p f e n h a l l e), gdzieby wszyscy producenci obowiązani byli odstawiać swój chmiel. Na pokrycie pierwszych wydatków musiałby każdy należący do Towarzystwa, opłacić od morga swego chmielnika pewną oznaczyć się mającą kwotę, coby go robiło akcyonaryuszem i dawało mu prawo głosu; ażeby dalsze finansowanie umożliwić, musiałoby Towarzystwo wejść w stosunek z którymś z naszych banków — może z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Każdemu z członków powinno przysługiwać prawo pobrania przed zbiorem chmielu pewnej zaliczki do wysokości oblicznej w stosunku do morgów posiadanego i już rodzącego chmielnika. Konsumenci chmielu pobieraliby swe zapotrzebowanie ze składu Towarzystwa za pośrednictwem którejś z powyżej wzmiankowanych instytucyi finansowych na weksle, gdy producenci zaraz po sprzedaniu ich towaru, także za pośrednictwem tych instytucyi, otrzymywaliby całą przypadającą na nich kwotę.

To byłyby mniej więcej zarysy projektu, który szanownym kolegom przedkładam do ocenienia i rozbioru. Może komu przyjdzie na myśl sposób lepiej naszej biedzie zaradzający — z radością dowiedziałbym się o nim — ale na miłość boską niech się raz już skończy dotychczasowe postępowanie przy sprzedaży, bo jeżeli tak dalej trwać będzie, to oprócz zmarnowanej ciężkiej pracy będziemy musieli jeszcze dokładać grosiwo, tak rzadko u nas w zapasie będące. Zyski jakie produkcya chmielu dawać może, przepadałyby i nadal dla nas niepowrotnie, tonąc w bezdennych kieszeniach drwiących z naszej nieporadności handlarzy.

J. producent chmielu.

Karbunkuł.

Napisał

prof. dr. A. Barański.

(Dokończenie.)

Oznaki choroby karbunkułowej.

Od czasu zarażenia się, aż do wystąpienia choroby mija przy naturalnem i zwykłem zarażeniu się kilka dni. W tym bowiem czasie rozmnażają się bakteryje w krwi i dopiero gdy ich jest znaczniejsza ilość, występuje choroba. Czasami objawia się karbunkuł w bardzo krótkim czasie i tak n. p. po zaszczepieniu występuje po 12 lub 24 godzinach. W tegorocznej zarazie karbunkułowej zauważałem, że najdłuższy termin od czasu zarażenia do wystąpienia cho-

roby trwał dni 4. Zdarzyło się, że w mojej obecności padło z pomiędzy 60 sztuk wołów, pasących się na mokrej łące jednego i tego samego dnia 7 sztuk, a gdy kazałem natychmiast umieścić wszystkie bydlęta w stajni i odmienną karmić paszą, padło jeszcze 4 sztuki w przeciągu dni 4. Po tym czasie nie zginęła już ani jedna sztuka.

Karbunkuł jest bardzo ciężką i niebezpieczną chorobą, gdyż na 100 sztuk chorych zwierząt ginie 70 do 80. Szczególnie owe wypadki, które występują nagle i z wielką gwałtownością, kończą się prawie zawsze śmiercią.

Pasteur twierdzi, że zwierzę, które raz przebyło karbunkuł, staje się odpornem przeciw tej chorobie i nie zapada więcej na nią. Jnni badacze twierdzą znowu wręcz przeciwnie. Zdaje się, że zwierzę staje się po przebyciu choroby tylko na pewien krótki czas odpornem przeciw powtórnemu zarażeniu. Jak długo trwa ta odporność, o tem nie mamy dokładnych spostrzeżeń.

Oznaki karbunkułu nie są zawsze jedne i te same, co zależy od tego, czy choroba przebiega szybko i gwałtownie, czy też powolniej. Wszystkie formy karbunkułu dzielimy na karbunkuł o gwałtownym, lub powolnym przebiegu. W chorobie dłuższy czas (kilka dni) trwającej, tworzą się na rozmaitych częściach ciała guzy i obrzęki, których nie ma w gwałtownie przebiegających wypadkach.

Karbunkuł nagle i gwałtownie przebiegający bez guzów.

Karbunkuł przebiegający nagle i gwałtownie zdarza się najczęściej u owiec, rzadziej u bydła a rzadko kiedy u koni. Szczególną skłonność do tego rodzaju szybkiego przebiegu okazują najlepiej odżywione sztuki.

Karbunkuł apoplektyczny.

Dobrze odżywione owce lub bydło zostaje nagle rażone apopleksyą. Jakby piorunem rażone zwierzę zaczyna się chwiać, pada na ziemię, drga konwulsyjnie i w przeciągu 5—10 minut ginie. Podczas konania wypływa zazwyczaj z pyska i z nosa ciecz krwawa i pienista, a czasem czarna krew z kiszki stolcowej i pochwy. Znajduje się nieraz z rana w stajni martwe zwierzę, które wczoraj jeszcze zupełnie było zdrowe.

W przebiegu mniej gwałtownym, zawsze jednakże bardzo szybkim, występują nadto objawy podrażnienia mózgu i gorączki. Na pozór zdrowe zwierzę, zaczyna nagle gorączkować, występują dreszcze, puls jest przyspieszony, i trudno go wymacać, temperatura ciała wznosi się do 41—42 stopni C. oddech jest szybki, zwierzę przestaje jeść a ciepłota skóry jest zmienna. Zwierzę stoi przestraszone z oczami zaczerwienionemi i wytrzeszczonemi. Przytem popadają niektóre zwierzęta w szaleństwo, stają się niespokojne, biegają tu i napowrót, tak iż zdawać się może, że zwierzę się wściekło. Inne stoją odurzone cicho i spokojnie. W końcu zwierzę chwieje się, pada na ziemię i przy objawach drgawek, kurczu i zgrzytania zębów ginie. Podczas konania wypływa krwawa ciecz z nosa, pyska, kiszki stolcowej i pochwy. Przebieg choroby jest gwałtowny, w jednej, dwóch lub 3 godzinach kończy się wszystko.

Gorączka karbunkułowa czyli karbunkuł zwykły.

Występuje u koni, rzadziej u bydła.

U koni. Choroba występuje nagle, koń drzy na ciele, poczem silnie gorączkuje, ciepłota skóry jest zmienna. Puls uderza bardzo szybko i jest tak drobny, że trudno się go domacać. Koń oddycha szybko i z wielkiem natężeniem, osłupiałe oczy występują mu na wierzch, i stoi jakby odurzony. W dalszym przebiegu oddawanie kału jest wstrzymane, kał jest twardy i zbity, zwierzę czuje ból w brzuchu co zdradza objawami kolki, jest niespokojne, kładzie się na ziemię i tarza się. Innym razem znowu występują zamiast objawów kolki, objawy zapalenia mózgu, zwierzę jest niespokojne, staje dęba i jest nadzwyczaj podrażnione lub też stoi ospale, przygnębione i odurzone prawie bez czucia. Od czasu do czasu zwierzę drzy na całem ciele, cierpi drgawki i oblewa się potem. Wszystkie tu nadmienione oznaki chorobowe występują na koniu w krótkich przerwach czasu bez porządku, ustają nawet na chwilę, lecz powtarzają się z tem większą gwałtownością, wreszcie po 12—24 godzinach czasami dopiero po 2—3 dniach koń zakończa życie. Wyzdrowienie jest nadzwyczajną rzadkością.

Karbunkuł z objawami szaleństwa możnaby zamieniać z wścieklizną, lub zapaleniem mózgu, albo też z kolką. Atoli przebieg nadzwyczaj szybki i gwałtowny, nagła zmiana i nieporządek w występowaniu objawów chorobowych chroni nas od fałszywego rozpoznania.

U bydła. Choroba nie zawsze rozpoczyna się w jeden i ten sam sposób. Zwykle występują nagle dreszcze, potem gorąco, bydle jest osłabione, znużone i jakby odurzone. Innym razem rozpoczyna się choroba podrażnieniem mózgowem. Zwierzę staje się niespokojne i rozjuszone, ryczy, skacze, uderza nogami o ziemię, oczy ma zaczerwienione a wejrzenie dzikie.

Do tych objawów przyłączają się wnet i inne, gorączka wzmaga się, puls jest przyspieszony, drobny i trudny do wymacania, oddechanie szybkie i z natężeniem. Śluzawica (warga górna) jest sucha, błona śluzowa pyska i nozdrzy mocno zaczerwieniona. U krów znika nagle mleko lub dają go mało; apetyt i przeżuwanie ustają zupełnie, odchody są wstrzymane, twarde, częstokroć krwią otoczone.

Dalszy przebieg choroby jest albo szybki, lub też nieco powolniejszy. W szybkim przebiegu wzmagają się objawy chorobowe i śmierć następuje w przeciągu 12—36 godzin.

W przebiegu powolniejszym, objawy chorobowe wzmagają się nie tak gwałtownie, gorączka podwyższa się ciągle lubo nieznacznie, zwierzę chudnie, z pyska sączy mu się gęsta flegma, śluzawica jest sucha jakby skóra, porozpadana, odchody są wodniste, śmierdzące, w końcu krwawe. Po 3—7 dniowym przebiegu choroba zakończa się śmiercią. Tylko w rzadkich wypadkach następuje wyzdrowienie.

Karbunkuł z przebiegiem mniej gwałtownym i guzami karbunkułowemi.

Jestto ta sama choroba, o której już mówiliśmy, z tą tylko różnicą, iż przebieg choroby jest powolniejszy a nadto występują na rozmaitych częściach ciała guzy lub też obrzęki karbunkułowe.

Zwierzę gorączkuje, traci apetyt, błona śluzowa nosa i pyska jest zaczerwieniona, częstokroć małemi krwawemi plamkami (petokie) upstrzona. Zwierzę zdradza niespokój, drzy na całem ciele, porusza się z trudnością, chwieje się i cierpi najczęściej na krwawe rozwolnienie.

U koni występują podczas przebiegu karbunkułu od czasu do czasu objawy kolki z rozwolnieniem, owce wydzielają mocz krwawy, a świnie zakopują się w pościółkę i trudno je zmusić do powstania.

Wnet tworzą się na ciele albo zaraz po wystąpieniu choroby, lub też dopiero po upływie kilku dni, guzy i obrzmienia. Z początku są one małe, w krótce atoli zwiększają się szybko i osiągają nieraz nadzwyczajną wielkość. Najczęściej występują guzy karbunkułowe na głowie, piersi, na tułowiu lub nogach, z początku są one twarde, gorące i bolesne, później stają się miękkie, zimne i niebolesne.

Po przecięciu takiego guza wycieka żółtawy płyn. W dalszym przebiegu choroby, guzy karbunkułowe zmniejszają się i giną powoli, co jest najpomyślniejszym wynikiem, lub też przechodzą w gangrenę, wtedy wypada kawałek skóry, a z guza wycieka posoka lub płyn żółtawy. Guzy karbunkułowe nigdy nie materyzują (nie przechodzą w ropienie). Gdy guz karbunkułowy prędko zniknie n. p. w kilku godzinach, jest to złym znakiem, następuje bowiem prawie zawsze pogorszenie.

Karbunkuł u owiec.

U owiec rozpoznaje się karbunkuł najczęściej dopiero w ówczas, gdy zwierzę to kuleje lub sztywnie kroczy i utyka na nogę. Przy bliższem badaniu nogi chorej, widzi się dużą plamę niebieskawo-czerwoną, która się szybko rozprzestrzenia po brzuchu i piersi, staje się fioletową lub czarniawą, przy dotyku ciastowato miękką. Część ciała, na której znajduje się karbunkułowe obrzmienie, staje się wnet zimna i bez czucia i owce i giną na tę chorobę w przeciągu 12—36 godzin. Tego rodzaju przebieg karbunkułu jest najczęstszym i zwykłym u owiec.

Karbunkuł u świń.

Najczęstszą formą karbunkułową u świń jest, tak zwany karbunkuł gardła. Obok gorączki występują objawy ciężkiego i utrudnionego oddechania, świnia sapie i krzyczy głosem ochrypłym. Pysk jest suchy, gorący, mocno zaczerwieniony. W okolicy podgardla obrzmiewa skóra, jest zaczerwieniona i gorąca przy dotyku. Obrzmienie rozprzestrzenia się szybko sięgając szyi aż do piersi i wkrótce zmienia się na sino niebieską, fioletową a w końcu na ciemno niebieską barwę. W dalszym przebiegu choroby świnia oddecha coraz to trudniej, otwiera pysk i siedzi najczęściej na pośladkach. Obrzmienie gardła nie tylko jest zewnątrz ale i wewnątrz, tak iż zwierzę nie może połykać, okazuje nudności, skłonność do wymiotów. W końcu sinieje pysk i ryjak a świnia dusi się w przeciągu 12—24 godzin. Wyzdrowienie jest nader rzadkie. Oprócz karbunkułu gardła, cierpią także świnie niekiedy i na karbunkuł ogólny, przebiegający gwałtownie, jednakże ta odmiana karbunkułu dotyka je rzadko.

Rozpoznanie karbunkułu za życia nie zawsze jest łatwe, szczególnie gdy wydarzy się przypadek pojedyńczy. Niekiedy nawet dowiadujemy się dopiero wtedy, iż choroba była karbunkułem, gdy ludzie, którzy stykali się z chorem zwierzęciem, zachorowali na czarna krostę. Jeżeli zwierzę gorączkuje a przytem występują guzy i obrzęki i to na rozmaitych miejscach ciała, można być pewnym, że jest to karbunkuł. Najczęściej można zamienić karbunkuł z tyfusem lub z jaką inną chorobą krótką i kończącą się nagłą śmiercią. Rozpoznanie jest łatwe, gdy poszukuje się i bada zwierzę po śmierci. Można zresztą i za życia być pewnym, iż ma się do czynienia z karbunkułem, gdy w krwi badanej pod mikroskopem wykryje się bakterye karbunkułowe. W tym samym celu można też umyślnie myszy, króliki lub owce zaszczepić tą krwią, a gdy po 2—3 dniach zwierzę szczepione zginie i we krwi tegoż znajdują się bakterye karbunkułowe, będzie to najlepszym dowodem obecności choroby, o której mowa.

Po śmierci napotykamy następujące zmiany w padlinie. Z nozdrzy, pyska, kiszki stolcowej i pochwy wypływa ciecz krwawa. Pod skórą w rozmaitych miejscach, mianowicie tam gdzie były guzy i obrzęki karbunkułowe znajdują się galaretowate masy żółtawe, w których widzieć można tu i owdzie małe wybroczyny krwi. Muszkuły są kruche, jakby zgotowane, ciemnoczerwone. Wszystkie żyły napełnione są krwią czarną, nie za gęstą do mazi podobną, toż samo znajduje się w sercu, krew gęsta czarna nie skrzepła. Najbardziej wpadającą w oczy oznaką jest zmieniona śledziona, jest ona nad miarę powiększona, nieraz ogromna, przytem miękka. Po przecięciu widzieć można czarno czerwoną rozlewającą się masę, którą przepełniona jest śledziona. Tłuszcz nerkowy przeobrażony jest w żółtawą galaretowatą masę, przedzierżgniętą tu i owdzie wylaną krwią. Tego samego rodzaju masy galaretowate znajdują się także w pobliżu gruczołów kreskowych (kruszkowych) i t. d.

Leczenie karbunkułu.

Leczenie karbunkułu jest nie pewne i częstokroć bez najmniejszego skutku. Najwięcej wypadków śmierci zdarza się w miejscowościach, gdzie zaraza ta nie panowała przez dłuższy czas. Najwięcej pada sztuk z początku, po pewnym przeciągu czasu zmniejsza się śmiertelność i już więcej sztuk wychodzi cało. Najniebezpieczniejsze są gwałtownie przebiegające formy karbunkułu, prawie każda zapadła sztuka ginie. Pomyślniejszą jest nadzieja wyzdrowienia, gdy w przebiegu karbunkułu wystąpią guzy i obrzmienia, lecz i w tym razie ginie połowa chorych sztuk. Co do zwierząt, najmniejsza jest nadzieja wyzdrowienia u owiec, prawie wszystkie giną: nieco pomyślniejsza zaś u koni i bydła. Co do miejsca, w którem występują guzy, to najniebezpieczniejsze są miejsca pod gardłem, gdyż duszą zwierzę. Niepomyślnym znakiem jest nagłe zniknięcie guza, wtedy należy się spodziewać śmierci.

Chcąc chorobę usunąć, należałoby przedewszystkiem zniszczyć bakterye karbunkułowe, które się dostały do krwi zwierzęcia i wywołały karbunkuł. Najlepszym środkiem niszczącym bakterye karbunkułowe okazał się się sublimat

rtęciowy. Sublimatu nie można atoli zadawać zwierzęciu, jest bowiem tak silną trucizną, że zabija nie tylko bakterye ale i zwierzę samo. Innych środków leczniczych, któremi możnaby chorobę uleczyć nie znamy dotychczas. Z tego też powodu karbunkuł przebiega jednakowo, czy leczymy tym lub owym środkiem; całe nasze leczenie polega jedynie na usuwaniu oznak chorobowych, nie jest zaś skierowane przeciw samej chorobie.

Zwierzę chore należy odłączyć natychmiast od zdrowych i umieścić je w stajni czystej, przewiewnej i chłodnej, ścieląc czystą podściółkę. Wody daje się tyle ile sztuka zechce. Z pasz najlepiej smakuje chorej sztuce pasza zielona lub poiło z grysu. Wewnętrznie zadaje się 3 razy dziennie po $^1/_2$ grama kwasu karbolowego, rozpuszczonego w $^1/_2$ litry wody. Sztukom dobrze odżywionym puszcza się krew. Zazwyczaj puszcza się 4 litry (kwarty) naraz. Im gęstsza wypływa krew, tem więcej można jej upuścić aż do wysokości 5 litrów. Po wypuszczeniu krwi można zauważyć u sztuk, które dotychczas oddechały uciążliwie, iż następuje natychmiastowa ulga, i zwierzę się orzeźwia. Sztukom wynędzniałym i źle odżywionym nie puszcza się krwi. Następnie zlewa się tułów od czasu do czasu zimną wodą i naciera słomą.

Guzy i obrzmienia zmywa się octem i wodą, nacierając je później słomą. Codziennie wstrzykuje się w guz strzykawką Prawatza $^1/_2$ grama kwasu karbolowego, a jeżeli tenże jest znaczniejszy nawet i dwa. Jeżeli guz pęknie i powstałą szczeliną wycieka posoka żółtawa, należy miejsce to obmywać 5% wodą karbolową.

Gdyby się guzy karbunkułowe znajdywały na języku lub w kiszce stolcowej, trzeba je przeciąć a następnie dobrze wycisnąć i wypalić rozpalonem żelazem lub zapuścić kwasem siarczannym. Niektórzy przecinają także i guzy znajdujące się pod skórą, wypalając je rozpalonem żelazem lub zgęszczonym kwasem karbolowym.

Środki prezerwatywne przeciw karbunkułowi.

O wiele ważniejszą rzeczą aniżeli leczenie, jest zapobieganie i niedopuszczenie, by choroba wystąpiła. Odpowiedniemi środkami zapobiegawczemi można bowiem wiele zdziałać i uchronić się najskuteczniej od dotkliwych strat.

Przy wystąpieniu karbunkułu na pojedyńczej sztuce podczas zimnej pory roku, cała prezerwatywa polega na wydaleniu chorej sztuki ze stajni, na dokładnem oczyszczeniu stanowiska i należytego zakopania padliny.

W miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu trzeba być ostrożnym. Z własnego doświadczenia zauważyłem, że w naszym kraju najniebezpieczniejsze są dnie od 15 lub 20 czerwca do 20 lipca t. j. podczas największych upałów. W tym czasie nie należałoby (jeżeli panują upały) wypędzać bydła na pastwiska, znane ze zaraźliwości swej z lat poprzednich, a przynajmniej pasać tylko z rana i wieczorem, gdy jest chłód. Na najgrubsze sztuki trzeba zwrócić szczególniejszą baczność, te bowiem ulegają najsamprzód karbunkułowi.

Skoro spostrzeże się, że choroba wystąpiła na pastwisku na jednej lub kilku sztukach, należy natychmiast takowe opuścić, jest bowiem szkodliwe i przy dłuższem pozostawieniu bydła zarazić się może i reszta. Zmiana pastwiska jest najważniejszą rzeczą, kto tego zaniedba, naraża się na znaczne straty. Z nizko położonych lub moczarowatych pastwisk pędzi się bydło na miejsca suche i wyżej położone, omijając bacznie miejsca porosłe szuwarem, trzciną, sitowiem, skrzypem i innemi tego rodzaju ostremi roślinami. Jeżeli można, nie wypędza się zwierząt wcale na pastwisko, lecz utrzymuje je przez cały czas upałów na stajni, lub w miejscu zasłoniętem i przewiewnem lub wreszcie i w lesie, karmiąc je paszą miękką, pochodzącą z wyżej położonych miejsc. Jeżeli się karmi paszą suchą, to tem lepiej.

Nie należy poić z wód stojących i z kałuż, lecz zmienić takową na wodę świeżą bądź to źródlaną, bądź też płynącą. Od czasu do czasu zadaje się bydłu soli, by wzbudzić apetyt i ułatwić trawienie.

Tem pojedynczem postępowaniem usuwa się najlepiej chorobę, niedopuszcza się bowiem, aby się rozwinęła.

Niektórzy zadają nadto jako prezerwatywę codziennie naczczo każdej sztuce po $^1/_2$ grama kwasu karbolowego rozpuszczonego w $^1/_2$ litra wody, krowom dojnym zadają zamiast tego, kwasu ogórkowego lub barszczu, z kwasu karbolowego tracą bowiem krowy na mleczności.

Do środków zapobiegawczych należy także zakopywanie padlin, gnoju, oczyszczanie stajen i t. d.

Gnój ze zwierzęcia chorego pali sią lub zakopuje głęboko, posiada bowiem zawsze nieco jadu karbunkułowego. Padłą sztukę zakopuje się 2 metry głęboko wraz ze skórą, posypując padlinę niegaszonem wapnem. Miejsce zakopywania padlin powinno być na ustroniu i tak położone, aby bydło nie miało tam żadnego przystępu. Krew, którą wypuszczono przy puszczaniu krwi, lub która wyciekła z padliny, należy starannie zakopać.

Skrupulatne uprzątnięcie padlin i wszystkiego co pochodzi ze zwierzęcia chorego, jest główną rzeczą, jeżeli chcemy usunąć chorobę raz na zawsze, karbunkuł bowiem utrzymuje się tylko wskutek nieoględnego zakopywania padlin. Ileż to sztuk pada rok rocznie tylko dla tego, że przodkowie nasi, gdziekolwiek bądź zakopywali padliny, w stajni, w pobliżu stajni lub gdziekolwiek bądź.

Przy tej sposobności nadmienię wypadek z mej praktyki. Pewnemu wieśniakowi padło 3 krowy. Zaledwie umieścił w stajni nowo nabytą krowę a już po upływie 3 tygodni opłakiwał jej śmierć. Tak ginęła jedna po drugiej. Przyczyna leżała w stajni, tu bowiem zakopano przed rokiem krowę padłą na karbunkuł.

Niemniej przypisać należy wiele winy psom i dzikim zwierzętom. Ileż to razy rozciągają psy mięso pochodzące ze sztuk padłych lub źle zakopanych. Niekiedy znowu panuje karbunkuł pomiędzy zwierzyną podobnie jak i pomiędzy zwierzętami domowemi. Sarny, jelenie i zające padają na tę chorobę, ścierwo pożerają wilki, psy lub lisy i rozciągają zarodek karbunkułowy.

Najniebezpieczniejsze są jednakże ścierwiska. Tu bowiem utrzymuje się jad karbunkułowy przy pomyślnych warunkach przez 20 lat, a nawet i po upływie tego czasu, ziemia ta lub tu rosnące rośliny mogą być przyczyną wybuchu karbunkułu. Przy wydobywaniu się jadu karbunkułowego z głębszej warstwy ziemi na powierzchnię odgrywają glisty (deszczownice) ważną rolę. Pasteur wykazał, że glisty wydobywając się na powierzchnię, pozostawiają tutaj ziemię z głębszych warstw, zawierającą bakterye karbunkułowe. Starannie też powinno bydło omijać ścierwiska, miejsca te są bowiem bardzo niebezpieczne.

Stanowisko zajmywane przez chorą sztukę należy dokładnie oczyścić; powierzchowną warstwę ziemi zbiera się i zakopuje, natomiast podsypuje się świeżą a następnie polewa kwasem karbolowym. Żłób, drabiny i dyle oczyszcza się gorącym ługiem. Dobrze jest wybielić całą stajnię wapnem.

W końcu zwrócić należy uwagę ludzi chodzących koło chorego bydła i trudniących się zakopaniem ścierwa, że krew i mięso zwierzęcia takiego jest trucizną. Gdy się człowiek zarazi, bądź to przez skaleczenie bądź też przez spożycie mięsa, może łatwo postradać życie.

Ze względu na przepisy policyjne, należy zawiadomić Starostwo o wybuchu karbunkułu. Po urzędowem stwierdzeniu, gdyby się wydarzyły dalsze wypadki, zarządza środki policyjne władza miejscowa.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego. We środę dnia 19. b. m. odbędzie się w Sali ratuszowej w Jarosławiu o godz. 11tej rano kwartalne Zgromadzenie Członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego galic. Towarz. gospod.

Porządek dzienny:

Wpis nowych Członków.
Odczytanie protokołu i pism do Rady Oddz.
O Wystawie koni w Przemyślu.
O odczytach praktycznej Weterynaryi.
O gnojarniach włościańskich.
Sprawy Kółek rolniczych.
Wnioski Członków.
Losowanie przedmiotów gospodarskich.

Z Rady Oddziału:

Sekretarz: *K. Scipio.* Prezes: *Z. Dembowski.*

Wycieczka gospodarska z Budapesztu po Węgrzech.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. ogłasza, że Inspektor gospodarstwa nabiałowego król. węg. Ministerstwa rolnictwa handlu i przemysłu urządza po zamknięciu międzynarodowej wystawy bydła, mającej się odbyć w Peszcie od 1. do 10. września b. r. i wystawy nabiału od 5. do 10. września br. wycieczkę gospodarską, aby gościom zwiedzającym wystawę nastręczyć sposobność dokładniejszego rozpatrzenia się w stosunkach ekonomicznych kraju.

Spólna ta wycieczka rozpocznie się zwidzeniem najznakomitszych zakładów gospodarsko-przemysłowych stolicy, poczem obejmie znakomitsze obory i stajnie rozpłodowej, fabryki rolnicze, winnice i wszystkie wielkie gospodarstwa w rozmaitych okolicach kraju i w rozmaitych kierunkach prowadzone, od gospodarstwa pastwiskowego jak najszerszych rozmiarów do umiejętnie prowadzonych gospodarstw fabrycznych.

Program wycieczki:

Gorzelnia pędząca z kukurudzy ze stałym opasem 2000 wołów.

Wzorowa piwnica krajowa król. węg. Ministerstwa rolnictwa.

Elewator zbożowy systemu amerykańskiego.

Zakład opasu i wywozu trzody chlewnej na 80.000 świń karmnych.

Centralny zakład mleczarski.

Krajowy zakład weterynarski.

Hortobagski step pod Debreczynem; rozległe pastwiska z licznemi stadami koni, bydła i trzodami owiec.

Jazda przez wielką równinę pomiędzy Dunajem a Cisą.

Państwo Kesztely posiadające znakomity chów koni i bydła.

Jazda przez jezioro balatońskie.

Spółki nabiałowe, gorzelnie i winnice Aradu.

Państwo Magocs hr. Karolyego.

Oględziny Segedynu i podróż na Dunaju.

Państwo Tolna — największa w kraju gorzelnia — polowa kolej żelazna, młyn parywy i t. d.

Państwo Szent-Laszlo z wielką oborą bydła nabiałowego i wzorowem gospodarstwem.

Węg. Altenburg — 1900 krów nabiałowych czystej rasy Algawskiej, ciekawe gospodarstwo.

Cukrownia i gospodarstwo w Bükhu, zakład nabiałowy w Steinamanger.

Państwo Sarwaz.

Wycieczka trwać będzie od 11. do 21. Września b. r.

Ponieważ w ciągu wycieczki kilka razy do Pesztu w przejeździe powracać się będzie, przeto ktoby z uczęstników tejże nie życzył sobie poświęcić na nią całych dni dziesięć, będzie mógł przerwać ją, kiedy mu się podoba.

Co do wysokości kosztów może posłużyć za wskazówkę wiadomość, żo w hotelach pierwszego rzędu w Peszcie można mieć w tej porze pokój za 2—3 zł. na dobę, a wydatki na wycieczce wyniosą dzienne około 15 marek.

Do grona uczestników wycieczki należyć będą:

Pp. prof. *Anderegg* z Zurychu.
„ *Dettweiler* z Laubesheimu.
„ *Dr. Eisbein* z Heddesdorfu.
„ *Prof. Feser* z Mnichowa.
„ *Dr. Lintner* z Mnichowa.
„ *Dr. May* z Mnichowa.
„ Prof. *Kaltenegger* z Brixen.
„ *Petersen* z Etinu.
„ Prof. *Soxhlet* z Mnichowa.

Życzący sobie uczęstniczyć w powyższej wycieczce mają się zgłosić niezwłocznie do król. węg. krajowego Inspektoratu nabiałowego w Peszcie (Königl. ung. Landes-inspektorat für Milchwirthschaft,-Budapest II. Kettenbrückengasse I.)

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wystawa koni w Przemyślu. Dnia 2. września b. r. odbędzie się w Przemyślu wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, przy której to sposobności Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego urządza za pośrednictwem Oddziałów przemyskiego i jarosławskiego wystawę koni, wyprodukowanych w kraju po ogierach ardeńskich, w celu porównania ich z końmi roboczemi wszelkiego pochodzenia.

W czasie trwania wystawy odbędzie się premiowanie koni — i na ten cel przeznaczyło Wysokie ministerstwo rolnictwa 375 zł., a Komitet Towarzystwa gosp. gal. kwotę 300 zł. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Oddziału gospodarskiego przemyskiego w biurze Rady powiatowej w Przemyślu i udziela potrzebnych informacyj.

Termin otwarcia wystawy ogrodniczej w Warszawie postanowiony został na d. 12. września. Wystawa odbędzie się na placu Ujazdowskim w oddziale, gdzie obecnie znajdują się pawilony przemysłowców. W tym też celu urządzający wystawę ogrodniczą zawarli już umowę z Komitetem wystawy przemysłowej. Z pawilonów teraźniejszych zostanie kilka nierozebranych aż do czasu wystawy ogrodniczej. Są to mianowicie pawilony: główny, firmy Szajbler, p. Poznańskiego, kiosk p. Sulistrowskiego i kilka innych. Dotąd do udziału zapisało się przeszło 150 wystawców.

L. 39160.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela fachowego a zarazem kierownika, tudzież posady nauczyciela fachowego pomocniczego przy krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Z posadą kierownika połączoną jest płaca roczna w kwocie 1300 złr. dodatek aktywalny o rocznych 240 zlr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. a. w., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocniczego płaca roczna w kwocie 720 złr., dodatek aktywalny o rocznych 60 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. a. w. Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak nauczyciel fachowy wolne pomieszkanie.

Wymienieni wyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe zaś określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statut org. krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach tudzież regulamina i instrukcye wydane na podstawie statutu.

Chcący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 15. września r. b.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 2. sierpnia 1885. 1—3

Do niniejszego numeru dołącza się jako dodatek: Fabryka kwasu salicylowego Dr. F. v. Heyden w Dreznie, na którą zwracamy uwagę czytelnika.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego, pod zarządem J. Mittiga.